Nr. 60. We Lwowie Czwartek dnia 1. Marca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 16 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiesler.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Analogja.

Lwów 28. lutego.

Dawniej Włochy z dumą wołały, że własnym siłom i sobie samym zawdzięczają to, co mają. *Italia fara da se.* Ale słowa te były... nieprawdziwe. Bez pomocy zewnętrznej, a w szczególności bez Napoleona III., Włochy nie byłyby nigdy zdobyły ani jedności, ani wielkości. Prawdziwe są natomiast te słowa, o ile je odnieść można do dzisiejszego stanu Włoch, znajdujących się w najprawdziwszem i najsmutniejszem tego słowa znaczeniu: w przededniu bankructwa. W położeniu dzisiejsze dostały się młode zjednoczone Włochy nie wskutek żadnych zewnętrznych i interwencji obcej, ale wyłącznie z winy własnej. Włochy wzrosły dzięki pomocy obcej i w zaślepieniu przeceniły swoje siły, a dzisiaj muszą swoje krótkie sny wielkomocarstwowe opłacać finansową ruiną. Jest to skutek owej nieszczęsnej polityki, której się trzymali wszyscy mężowie stanu Włoch bez wyjątku. Kraj, który dysponuje środkami państwa średniego, który w rozwoju swoim ekonomicznym wyszedł zaledwie ze stadjum początkowego,—takiego państwa nie można sztucznie śrubować do rzędu wielkiego mocarstwa. Około ćwierć miljarda wydaje królestwo włoskie rocznie na swoją siłę zbrojną, nie wliczając w to wydatków na marynarkę. Jest to kwota olbrzymia, na którą się i bogate i zasobne państwo jeno z trudem zdobyć może. Włochy jednak są krajem ubogim i pozostaną nim, wskutek niskiego stopnia oświaty, panującego zwłaszcza w prowincjach południowych, prawdopodobnie jeszcze przez czas dość długi.

Polityka ta, dyktowana fałszywą ambicją, nie mogła naturalnie pozostać bez wpływu na stosunki wewnętrzne i musiała szczególnie szkodliwie oddziałać na parlamentaryzm. Transformizm — ten wynalazek starego. Depretisa, który dawne stronnictwa polityczne pomieszał i sprzeczne żywioły sztucznie połączył,—miał jedynie na celu wzmocnienie władzy rządu, by ten bez przeszkody mógł prowadzić swoją nieszczęsną politykę zewnętrzną. Do tego przybyła jeszcze szalona reforma walutowa Maglianiego, która stabilizowała ażio na złoto, sprowadziła w przeciągu lat dziesięciu powiększenie długów państwowych o ¾ miljarda i po krachu bankowym w roku ubiegłym, doszła szczęśliwie do zmniejszenia kuponu i do wprowadzenia kursu przymusowego.

Przykład tak steranych stosunków politycznych i ekonomicznych, powinien i dla innych państw być przestrogą. Dlatego ma rację *Wiener Sonn- und Montagszeitung*, gdy zaznacza, że transformism i regulacja waluty nie są specyficznie włoskiemi objawami nowoczesnego życia państwowego. *Neue fr. Presse* była cokolwiek nierozważną, gdy pisała: „Sromotny upadek włoskiego parlamentu rozpoczął się z chwilą, gdy się historyczne stronnictwa rozwiązały, gdy się złączyły w owe grupy, przezwane transformizmem. Prawicę i lewicę przesunięto, dawne sprzeczności starto i szermierze obu obozów zasiadywali w zmieniających się gabinetach. Transformizm nazywa się we Francji republikańską koncentracją, naśladowano go w wielu krajach pod rozmaitemi mianami, wszędzie jednak osłabiał powagę i trwałość rządów, bo nie rozwój historyczny i wspólność zasad trzymały większość, ale zimne wyrachowanie i przemijające interesa."

To wszystko jest niezawodnie prawdziwe, ale dlaczego *Neue fr. Pr.* nie stosuje swoich uwag do kraju, który jej jest najbliższym, i do tych określeń transformizmu, które powinna znać najlepiej? Czy transformizm, przetłumaczony na austrjacki język, nie nazywa się koalicją? Czemżeż ona jest innem, jak połączeniem prawicy i lewicy, wyrównaniem dawnych sprzeczności, przyczem szermierze obu obozów w tym samem zasiadają gabinecie? I większość austrjacka, reprezentowana przez koalicję, nie opiera się na historycznym rozwoju i na wspólności zasad. Trzymają ją jedynie zimne wyrachowanie i przemijające interesa.

Jeszcze jedna analogja zachodzi między stosunkami austrjackiemi a włoskiemi. *Wiener Sonn- und Montagszeitung* zwraca uwagę na regulację waluty, która w obu państwach w podobnych odbyła się warunkach. Gdy Magliani w r. 1883 przystąpił do reformy waluty, równowaga budżetowa była, co prawda jeno pozornie, przywróconą. Zaledwie kursować poczęły pieniądze kruszcowe, natychmiast obciążone były 4-procentowem ażiem. U nas tak samo, z tą tylko różnicą, że u nas choć pieniądz kruszcowy jeszcze nie kursuje, ma ażio tej samej mniej więcej wysokości. Powodów do porównań jest zatem dość — a analogja sama przez się się nasuwa...

Z po za kulis dyplomatycznych.

Dzienniki paryskie podają obecnie bez komentarzy sensacyjne rewelacje, z któremi wystąpił świeżo *Figaro*. Rewelacje te odnoszą się do tajnych powodów odwołania kapitana **Beauchamp**, który do niedawna zajmował stanowisko francuskiego *attaché* wojskowego w Kopenhadze. Beauchamp otrzymał swojego czasu specjalne listy polecające do księżnej **Waldemarowej**, córki księcia **Chartres**; domyślano się, że rząd francuski powierzył mu jakąś polityczną misję, a przyjęcie, jakiego doznawał Beauchamp na dworze duńskim, potwierdzało te domysły. Księżna Waldemarowa wydała nawet raz na cześć Beauchampa wielki obiad, na który ku powszechnemu zdumieniu właściwy pełnomocnik Francji, p. **Pasteur**, syn sławnego uczonego **nie otrzymał** wcale zaproszenia. Księżna informowała Beauchampa dokładnie o **usposobieniu cara**, o jego opinji i jego najbardziej prywatnych enuncjacjach, czynionych w gronie familijnem. Beauchamp składał z otrzymanych informacyj sprawozdanie bezpośrednio do pałacu elizejskiego, a mianowicie swemu protektorowi, sekretarzowi prezydentury, jenerałowi **Borius**.

Życzliwość i uprzejmość księżnej wydawała się Beauchampowi tak wielką, że odważył się przedłożyć jej kwestjenarjusz formalnie ułożony, a zawierający na wstępie dwa następujące główne pytania: na co czeka Rosja, aby na przyjaźń francuską odpłacić równą miarą i czy car uważa się wobec Francji za obowiązanego do ewentualnej akcji obronnej? Księżna zwlekała przez długi czas z odpowiedzią za przedłożone pytania, a wtedy Beauchamp, naglony przez Boriusa, napisał do księżnej list, zaznaczający w sposób drastyczny niecierpliwość, z jaką w pałacu elizejskim oczekują rezultatów indagacji księżnej. Księżna listem tym uczuła się obrażoną i zakomunikowała całą sprawę p. Pasteurowi. Pasteur pojechał natychmiast do Paryża i przedstawił historję tajnych porozumień pomiędzy pałacem elizejskim, a kopenhagskim *attaché* wojskowym w ministerstwie spraw zagranicznych; bezpośrednim tego skutkiem było odwołanie Beauchampa i naprężenie stosunków pomiędzy gabinetem a otoczeniem prezydenta. Perier po ostrem starciu z Boriusem, widział się jednak zmuszonym przyzwolić, aby Beauchamp za dobre intencje, w jakich działał, otrzymał order legji honorowej. Wobec współredaktora *Patrie* oświadczył jednak jenerał Borius, że cała rewelacja *Figara* jest tylko bezsensowną plotką. Naturalnie gen. Borius nie mógł uczynić inaczej.

Choroba Giersa.

Z Petersburga piszą pod d. 25. b. m.: Stan ministra spraw zagranicznych **Giersa**, budzi poważne obawy. Wbrew oficjalnym ogłoszeniom, choroba jego nie postępuje ku lepszemu. Wprawdzie duszność zmniejszyła się, a sen podczas ubiegłej nocy był spokojniejszy, ale upadek sił wzmaga się z przerażającą szybkością. Przy łożu chorego czuwa nieustannie jeden z felczerów, kurację zaś prowadzą lekarze **Szkołow** i **Janowski**. Oddechanie ułatwiają doprowadzaniem tlenu.

W tych dniach ma przybyć tu syn pacjenta, rzeczywisty radca państwowy M. N. Giers, z Paryża. Żona, córka i dwaj inni synowie bawią przy chorym już od dłuższego czasu.

Ponieważ o wyzdrowieniu Giersa nie może być już mowy, kwestja więc jego następcy jest przedmiotem ogólnej dyskusji. Trochę to zawcześnie. Przedewszystkiem Giers żyje jeszcze. Dalej: car w sprawach tak ważnych nie zwykł nikogo wtajemniczać przedwcześnie w swe zamiary. Być może, iż car oddawna namyślił się, komu po Giersie powierzyć portfel spraw zagranicznych, ale tak samo być może, iż jeszcze nie powziął decyzji.

Przed wszystkimi wymieniają dziś na czele kandydatów do godności ministra spraw zewnętrznych po Giersie, jego wytrawnego adlatusa **Szyszkina**, na drugiem zaś miejscu ambasadora **Szuwałowa**. Obok tego wymieniają nazwiska rosyjskich ambasadorów w Paryżu i Wiedniu, br. **Mohrenheima** i ks. **Łobanowa**. Ostatni, jak wiadomo, jest najstarszym z wymienionych kandydatów. Już po śmierci księcia **Gorczakowa** mówiono o ks. Łobanowie, jako domniemanym jego następcy. Mimo to jednak ma on podobno obecnie szans najmniej. Co się tyczy br. Mohrenheima, to i tej kandydatury niepodobna traktować serjo.

Pozostają tedy na pierwszym planie Szyszkin i Szuwałów, a właściwie tylko Szyszkin, bo car byłby w kłopocie, kogo mianować obecnie w jego miejsce ambasadorem w Berlinie.

O Szyszkinie utrzymuje się mniemanie, że hasłem jego wojna za każdą cenę. Ci, którzy znają go bliżej, twierdzą, że jestto sąd, najzupełniej fałszywy.

W ostatniej chwili do grona kandydatów przypuszczono jeszcze ambasadora w Rzymie **Vlangalego**. Przydatek ten wcale nie zmienia sytuacji i panem jej pozostanie stanowczo w chwili potrzeby Szyszkin.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

(XXI. ogólne zgromadzenie delegatów.)

Lwów, 28. lutego.

(*m.*) Obrady delegatów rozpoczęły się dziś o godz. 10. min. 30 w sali radnej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zgromadzenie zagaił zastępca prezesa rady nadzorczej p. Leoncjusz **Wybranowski**, który skonstatowawszy dostateczną liczbę delegatów, w dłuższem przemówieniu podniósł dotkliwą stratę, jaką Tow. kredytowe ziemskie poniosło przez śmierć dyrektora śp. Antoniego hr. **Golejewskiego** i prezesa rady nadzorczej śp. Oktawa **Pietruskiego**. Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć tych obu, dobrze około Towarzystwa zasłużonych mężów.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego zgromadzenia i tegoż zastępcy. Przewodniczącym wybrany został hr. Stanisław **Badeni**, który objąwszy natychmiast kierownictwo obrad, podziękował za wybór. Zastępcą przewodniczącego wybrano hr. Mieczysława Borkowskiego.

Protokół z ostatniego zgromadzenia przyjęto do wiadomości bez czytania, poczem p. Wybranowski przedstawił sprawozdanie z wyborów uzupełniających na delegatów i zastępców. Zgromadzenie w myśl wniosku referenta zatwierdziło wybór delegatów: Zdzisława Włodka (Bochnia), Adama Krajewskiego (Brody), Józefa Wiktora (Rzeszów), Józefa Bilińskiego (Wieliczka). W okręgu Stryj-Drohobycz nie dokonano wyboru, a w miejsce śp. Ludwika Dzianotta wyboru jeszcze nie rozpisano.

Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1893 przedłożył prezes dyrekcji p. Dembowski, który uwolniony od czytania sprawozdania, wspomniał o świetnym rezultacie finansowym uzyskanym w roku ubiegłym, nader dla Tow. kredytowego ziem. pomyślnym, poczem poświęcił kilka serdecznych słów pamięci zmarłego dyrektora Antoniego Golejewskiego. W końcu wyraził prezes publiczne podziękowanie urzędnikom Tow. za sumienną i gorliwą pracę około dobra zakładu.

Ze sprawozdania dyrekcji dowiadujemy się, że z końcem roku 1893 stan listów zastawnych w obiegu będących wynosił:

4% listów dawnych nieokresowych	3,666.780 zł.
4% listów okresowych 41-letnich	4,082.400 „
4% listów 56-letnich . .	81,476.100 „
Razem .	89,225.280 zł.
a gdy z końcem r. 1892 suma listów zastawnych w obiegu wynosiła	82,822.215 zł.
przeto zwiększył się stan listów o	6,403.065 zł.

Towarzystwo wydało w roku 1893 pożyczek: 4½% 6.061.700 zł., 4% 41-letnich 26.600 zł., 4% 56-letnich 3,062.400 zł., razem 9,150.700 zł.: z czego przypada na dobra galicyjskie 8,350.700 zł. na bukowińskie 800 000 zł.

Wartość hipotek, na których są zabezpieczone pożyczki Towarzystwa, wykazują następujące cyfry:

a) w Galicji:

roli 992.976 morgów wartości 131,155.391 zł., łąk 207.063 mrg. wart. 25,446.469 zł., pastwisk 114.861 morgów wartości 7,368.857 zł., lasów 1,046.771 morgów wartości 31,575.977 zł., razem 2,361.671 morgów wartości 195,546.684 zł. do tego wartość budynków wynosząca 29,595.108 zł,, ogółem 225,141.792 zł. Wartość ciężarów poprzedzających pożyczki Towarzystwa, wynosi 1,646.158 zł., okazuje się wartość hipotek Tow. 223,495.634 zł.

b) na Bukowinie:

roli 8.435 morgów wartości 1,603.252 zł., łąk 1.618 morgów wartości 235.425 zł., pastwisk 1.652 morgów wartości 131.390 zł., lasów 16.088 morgów wartości 548.540 zł., razem 27.793 morgów wartości 2,518.607 zł. do tego wartość budynków 430.795 zł., ogółem 2,949 402 zł. Wartość ciężarów. poprzedzających pożyczki Towarzystwa wynosi 2000 zł. w. a.

Przytoczone tu cyfry wartości dóbr, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, odpowiadają następującym przeciętnym cenom, przy wymiarze pożyczek przyjmowanym: 1 morg roli wypada w Galicji przeciętnie na 132 zł., na Bukowinie 190 zł. 1 morg łąki w Galicji 123 zł., na Bukowinie 145 zł., 1 morg pastwisk w Galicji 64 zł., na Bukowinie 80 zł., 1 morg lasu w Galicji 31 zł., na Bukowinie 34 zł.

W skutek przeprowadzenia ogólnej konwersji 4½% listów zastawnych na 4% listy 56-letnie rozpoczęła się w Towarzystwie nowa czynność, a mianowicie rozkładanie na 56-letni plan umorzenia z 4% oprocentowaniem resztujących kapitałów pożyczkowych, pochodzących bądź to z 5% pożyczek nieokresowych lub okresowych, bądź też z 4½% pożyczek.

Czynność ta, rozpoczęta dopiero z końcem roku ubiegłego, będzie dalej postępować w latach następnych.

Pozostało przy dotychczasowych planach umorzenia:

5% pożyczek nieokresowych . .	1,924.979·06
5% pożyczek okresowych 37-letnich	12,287.218·47
4½% pożyczek okresowych 52 letnich	62,169.576·02
razem	76,381.773·55

Oprócz tego wykazują ksigi

4% pożyczek, umarzanych w 41 latach, lecz pochodzących z dawnych nieokresowych pożyczek tej kategorji	3,666.786·68
4% pożyczek, zaciągniętych w listach okresowych 41-letnich, umarzanych w 41-letnim okresie	4,098.618·17
4% pożyczek, zaciągniętych w listach 56-letnich, umarzanych w 56 letnim okresie . . .	5,250.856·15
wrescie 4% pożyczek, zaciągniętych w listach 4% 56-letnich, lecz umarzanych w okresie 41-letnim	11.500

Udzielając pożyczki, starało się Towarzystwo zachowywać wszelką ostrożność i oględność, aby przy podwyższonych w ostatnich latach cenach ziemi, nie posunąć się w oznaczaniu wartości dóbr, służącej za podstawę wymiaru pożyczek, dalej, aniżeli dozwalają przepisy statutu, a wymaga bezpieczeństwo instytucji.

Co do układu Tow. kred. ziemsk. z bankiem dla krajów koronnych z r. 1890, zobowiązującego Towarzystwo do sprzedania bankowi listów zastawn., pochodzących z nowych pożyczek, po kursach stałych, które miały być oznaczane co dwa miesiące, według notowań giełdowych z ostatnich ośmiu dni — zaznacza dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego, że bank dla krajów koronnych podwyższył kurs zakupna listów 4½ prc. na czas od 18. lutego do 30. kwietnia 1893 z zł. 98·25 na 99·50 za 100 zł. W nowym zaś układzie co do ogólnej konwersji listów 4½ prc. na listy 4% 56-letnie postanowiono, że od 1. lipca 1893 będzie co 14 dni obliczany kurs zakupna, a to 70 ct. niżej przez czas kursu giełdowego, obliczonego według notowań z ostatnich 14 dni. Przy emisjach listów 4 prc. 56-letnich na podstawie nowych pożyczek—obowiązywał w ciągu drugiego półrocza 1893 ten sam kurs stały, który został przyjęty w nowym układzie dla listów konwersyjnych, mianowicie 96 zł. 75 ct. za 100 zł. Sprzedaż zaś listów 4½ prc., które jeszcze zostały wydane w drugiem półroczu 1893 pomimo zamknięcia emisji, na podstawie dawniejszych promes, została dokonaną według dawnego układu, a to po kursie 99 zł. 50 ct. za 100 zł.

Zaległości ratalne wynosiły z końcem roku 1892 sumę 1,388.599 zł. 90 ct., a w porównaniu z zaległościami z końcem roku 1892, wynoszącemi sumę 944.845 zł. 35 ct., wzrosły o kwotę 443.754 zł. 55 ct:

Ten znaczny wzrost zaległości tłumaczy się klęskami elementarnemi, które tego roku cały

---

35)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

Spodziewałem się ich zastać na werandzie przy śniadaniu, po spacerze w lasach.

Przechodząc jednakże około willi, w której oczekiwano baronowej, rzuciłem okiem w jej stronę.

Uderzyła mnie pewna cisza, dokoła tejże panująca i nie myląca swem wrażeniem. W oknach wisiały story zapuszczone, poza któremi odgadywało się już życie.

— Przyjechała więc! — szepnąłem i skierowałem wzrok na szwajcarski ganek, obrośnięty winem.

Stanąłem w tejże chwili jak wryty na miejscu i zachwiałem się, a w oczach mi się zaćmiło, a serce tak bić zaczęło, iż oparłem się o pień znajdującego się przy mnie smereku.

Tam! na ganku! stała dobrze mi znana postać, która sprawiła to piorunujące wrażenie. Tam ze swą apatyczną obojętnością, rozglądał się dokoła murzyn pani Irmy, w swym czerwonym fezie na głowie, w swym czarnym atłasowym stroju.

Wszystko dokoła mnie tańczyło, drzewa, domy pobliskie, wynurzające się z za mgieł góry, wszystko obracało się w kółko i wirowało i zdawało się pochylać ku jakimś przepaściom.

Jak długo stałem, nie pamiętam, bo ocknąłem się z rodzaju omdlenia i w nieopisanym stanie w chwili, gdy już daleko zaszedłem od willi, w której bawiło to moje widmo, zwane we Florencji *nera Polacca*.

Oprzytomniałem, krocząc chwiejnym krokiem, minąwszy własny dom i dążąc dalej... przed siebie.

Starałem się ochłonąć, bo mi się zdawało, że przechodnie zatrzymują się na drodze i przystają, widząc me obłąkane rysy.

Rozejrzałem się. by oprzytomnieć. Dobrze! Byłem na drodze do lasu, za mną znajdowały się willa i jedna i druga, przedemną jeszcze ich stało kilka i domek doktora.

Ruszyłem dalej, aby co rychlej wydostać się z ogniska życia w Zakopanem, aby nie widzieć ludzi i nie straszyć ich i nie zastanawiać.

Znów przystanąłem, rozglądając się. Osada została za mną, a dokoła mnie bujały tylko świerki, ci Tatrzańscy odwieczni mieszkańcy.

Znajdowałem się w leśnej gęstwinie, która szeptała swym jednostajnym, cichym, a tak uspakajającym i dodającym otuchy głosem.

Osunąłem się na murawę, jak bezwładna masa, jak martwe cielsko. . . . .

. . . .

W godzinę później zacząłem dopiero myśleć, jeśli myśleniem można nazwać nasuwający się wyobraźni chaos wrażeń i obrazów. Idalka, Emeryk, Irma, Wanda, Janek i hrabina, doktor i murzyn, wszystko tańczyło w mej głowie, która tylko odtwarzała z wiernością, ale i przesadą, zaszłe kiedyś sceny i odzwierciadlała fizjonomje.

By się opędzić tym widziadłom, które mimo wysiłków nie ustępowały, zerwałem się i przyspieszonym krokiem dążyłem do domu.

Nagle bez żadnego zamiaru wstąpienia do doktora, odzyskałem odblysk przytomności w tegoż mieszkaniu, siedząc naprzeciw niego. Kochowski tak był rozbudzonym i zajętym, iż nie zauważył mojej fizjonomji, nie dziwił się jej, tylko zaraz zaczął, jak młyn.

— Jesteś pan? dobrze! W tej chwili wracam od baronowej. Cóż to za dama! co za dystynkcja. Ale ona furda w porównaniu do swej siostrzenicy, z którą przyjechała, panią Mazarani. Cóż to za kobieta! No! cóż u licha! nie będę panu o niej opowiadał, bo ją znasz lepiej odemnie, ale, cóż to za piękność i urok, co za wysłowienie i rozum, co za dar ujęcia i co za czar uśmiechu... Dała mi zaraz sto guldenów na Zakopane...

Podchwyciłem, czując, że zdołam uformować zdanie.

— Skądże pan wiesz, że ją znam?

— Jakże! mówiła mi, opowiadała. Spędziliście zimę razem we Florencji. Uszczęśliwioną jest, że was tutaj zastaje i szczerze się wami interesuje...

— Jakto? — wycedziłem, blednięjąc zapewne, jeśli oblicze moje mogło zblednieć wtedy.

Doktor ciągnął.

— Już tak się dopytywała o pana, o Janka. Jak dawno się stara o Wandę? odkąd po słowie? czy zajęty? czy on, czy panna więcej zakochana? etc. etc... Musiałem jej wszystko opisać... a umie wyciągnąć, co chce. Szczególnie zaintrygowana Eremą, jaką ona jest, brunetką? czy blondynką? Czy pan zadowolonyś z tego małżeństwa? czy... O co ona nie pytała! Macie szczerą w niej przyjaciółkę...

— I doktor opowiedziałeś wszystko? — wycedziłem.

— A jakże? Nigdy nawet nie spodziewałem się módz tyle opowiedzieć. Nie domyślałem się, że tyle wiem. O! talent ma wyciągnięcia z człowieka wszystkiego, ale macie w niej prawdziwą przyjaciółkę.

—Po czem-że to, doktorze, sądzisz?—zapytałem, rzucając na Kochowskiego piorunujące wejrzenie, bo mnie swem krótkowidzeniem do wściekłości doprowadzał. Ale ten nie zauważywszy mej furji, dalej ciągnął.

— Po wszystkiem! Chwaliła tak pana... Janka... Pana szczególnie! Byliście bardzo dobrze ze sobą?

— A, tak!

Doktór jeszcze coś mówił, ale już nie słuchałem, bo mnie wszechpotężnie owładnęła myśl, że trafiają się tak dziwne wypadki, w których człowiek staje się zabawką w rękach wroga.

— Jak to może być? — myślałem i odpowiedzi nie znajdowałem w rozstroju zmysłów.

A doktór wciąż dolewał oliwy do ognia.

— Baronowa — mówił — zna hrabinę Bardzo się uradowała, że ją tu zastaje.

— Te panie odnowią stosunki? — zapytałem widocznie dziwnym tonem, bo doktór aż śmiechem wybuchnął, odpowiadając:

— Czemużby nie miały odnowić? Te panie jeszcze dzisiaj się spotkać myślą...

Powstałem i wyszedłem, mrucząc pod nosem:

— Osioł! błazen! kiep!

Na doktora wymyślałem, nie wiedzieć o co.

Wreszcie dowlokłem się do domu, a w nogach czułem ten ból, który się uczuwa w trawiącej gorączce.

Posiliwszy się, pochwyciłem ostatni, świeżo wyszły z druku romans Eremy pod tytułem „Dziwny mąż" i rzuciwszy się na sofę, czytałem go.

Czytałem długo, bardzo długo, ale doszedłszy do stronnicy 113, nic nie wiedziałem, co one mieściły, ale to absolutnie nic! I byłbym się na tej stronie 113, którą dziś pamiętam i widzę, nie zatrzymał, gdyby oczy moje przypadkiem nie były spoczęły na zdaniu, które pierwsze opanowało majaczącą wyobraźnię.

Erema przez usta kogoś i zapewne „dziwnego męża" mówiła:

„Nieraz los postawi się w takich okolicznościach, z których wyjść pragnąc, stargasz swe siły i nie weźmiesz nad niemi góry. Otóż w takich razach, raczej puszczanie się za prądem rwącego się i szalonego żywiołu, jak na wezbranej rzece, zdaje się być zbawiennem..."

Więcej książki nie czytałem, a myśli moje magiczną siłą tych kilku słów zaczęły się skupiać i wnioskować.

— Tu nie było rady, ani pola do dalszego działania — rozważałem — pozostawała mi tylko jedna droga lawirowania wśród płynącej w powodzi kry i wzburzonych fal. Irma uzbroiła się i była na wszystko gotową, z planem, obmyślanym i do połowy przeprowadzonym. Potępić ją i zdyskredytować wobec tych pań? Niemożliwe! Irma była z baronową Halem, używającą opinji uczciwej i rozumnej kobiety. Janek? Czyż ja wiedziałem, jak on się w tem wszystkiem zachowa? Irma? A cóż z nią do roboty pozostawało? Ona zjeżdżała w sam czas, by popsuć wszystko i na to tylko...

Położenie było opłakanem. Cierpiałem szalenie, zmuszony uledz kobiecie, która mnie wyzwała, która mnie obraziła, przeciw której miałem dowody w karnecie, ale dziś, w Zakopanem, wobec pani Halem osłabione i bodaj czy nie śmieszne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prawie kraj nawidziły, — nie budzi on atoli żadnych na przyszłość obaw.

Mimo to jednak, dyrekcja wdrażała wskazane środki ku ściągnięciu zaległości. Sekwestracyj mobilarnych wdrożono 133, z r. 1892 pozostało takich spraw 99, było więc w ciągu r. 1893 w toku spraw 232, z tego wstrzymano lub odwołano 153, pozostaje na rok 1894 spraw 79 czyli o 20 mniej, jak w roku 1892.

Sekwestracyj politycznych wdrożono w roku 1893 15, pozostało z 1892 25 było więc w roku 1893 w toku spraw 40, w ciągu r. 1893 odwołano sekwestracyj 11, pozostaje na rok 1894 w toku 29 czyli o 4 więcej, jak w r. 1892.

Sekwestracyj sądowych wdrożono 2, pozostało z r. 1892 w toku 6, razem 8, odwołano 2, pozostało na rok 1894, 6.

Licytacyjnych spraw wdrożono 5, pozostało z r. 1892 14, razem 19, a wstrzymano, odwołano, lub wreszcie zakończono spraw 8, pozostało więc na rok 1894 spraw 11.

Tu wreszcie zaznaczyć wypada, że jeżeli zwiększyły się zaległości, to przeważnie w ten sposób, że zalega większa liczba hypotek, które dotąd albo wcale nie miały zaległości, albo tylko nieznaczne, natomiast wpływają zaległości z lat dawniejszych. I tak przez zakończenie spraw licytacyjnych odnośnie do dóbr Radwanowice i Słotwina, wpłynęły należytości ratalne, zalegające od lat kilku, wskutek czego obecnie najdawniejsza zaległość sięga przy jednej hipotece I. półrocza 1888 i to o ratach drobnych, wynoszących 99 zł., zaś przy dalszych dwóch hipotekach sięga II. półrocza 1889 również w nieznacznych tylko kwotach.

Z porządku dziennego dr. Franciszek Paszkowski odczytał referat komisji rewizyjnej, wybranej przez XXX. ogólne zgromadzenie, dla zbadania czynności dyrekcji za r. 1893.

Komisja postawiła następujące wnioski: 1. Bilans, przez dyrekcję za rok 1893 przedłożony, zatwierdza się. 2. Za administrację majątkiem Towarzystwa w czasie od 1. stycznia do dnia 31. grudnia 1893 r. udziela się dyrekcji absolutorjum. 3. Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża zgromadzenie dyrekcji uznanie. 4. Na remunerację urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na rok 1894 w kwocie 3.000 zł. 5. Przeznacza się z dochodów za rok 1893 kwotę 5.000 zł. do funduszu możliwych strat i poleca dyrekcji, aby z zysków z r. 1894 do tego funduszu w rachunek strat kwotę 5.000 zł. wstawiła. 6. Przeznacza się z zysków 1893 r. na remunerację funkcjonarjuszów Towarzystwa do rozporządzenia dyrekcji kwotę 11.000 zł. 7. Upoważnia się dyrekcję, aby z bieżących funduszów w roku 1894 użyła wedle swego uznania na wyrównanie płac i wynagrodzeń tych urzędników Towarzystwa i dyetarjuszów, którzy wskutek uchwalonej w roku zeszłym regulacji płac i djurnów ponieśli uszczerbek w dotychczasowych poborach, sumę, nie przewyższającą 1.000 zł.

Wszystkie te wnioski przyjęto bez dyskusji wyrażając na wniosek del. Langa dyrekcji podziękowanie i uznanie za korzystne przeprowadzenie konwersji.

Nastąpiło sprawozdanie dyrekcji w przedmiocie adaptacji i rekonstrukcji realności Towarzystwa przy ul. Karola Ludwika, odpowiednio dla potrzeb biurowych. (Sprawozdawca p. St. Gniewosz). W kwestji tej uchwalono upoważnić dyrekcję do przeprowadzenia rekonstrukcji gmachu Towarzystwa i udzielono jej na ten cel kredyt do kwoty 60.000 zł. Upoważniono także dyrekcję do sprzedaży realności przy ul. Trzeciego Maja pod możliwie najkorzytniejszemi warunkami. Koszta adaptacji gmachu pokryte zostaną z zysków w r. 1893.

Do funduszu rezerwowego przeznaczono z zysków 1894 r. kwotę 106.000 zł.

Przewodniczący oświadczył, iż wpłynęły dwa wnioski nagłe, mianowicie: wniosek del. Konopackiego, aby ze względu na klęski elementarne, które w roku zeszłym dotknęły rolników, zniżono procenta zwłoki od rat zaległych z 6 procent na 5 procent, oraz wniosek dyrekcji, aby wnieść petycję do Koła polskiego o wyjednanie ustawy, uwalniającej od podatków kupony listów zastawnych Towarzystwa. Kupony te są dotąd uwolnione od podatków tylko na mocy rozporządzenia ministerjalnego. Wnioski te będą postawione na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenie.

Na tem o godz. 1. w południe obrady zakończono; następne posiedzenie we czwartek o godz. 10. rano. — Po południu o godzinie 5. odbyło się poufne zebranie delegatów.

Z prowincji

Brody 22. lutego. (*Do wiadomości rady szkolnej krajowej*). Dnia 16. b. m. pojechał ks Michał Borowy, wikary brodzki, po raz pierwszy w tym roku, do szkoły w Bielawcach, wsi, do parafji brodzkiej należącej, a od Brodów 10 kilometrów odległej; jest tam 63 dusz łacińskich na 800 ruskich. W pierwszem półroczu nie było tam nauki dla braku nauczyciela, teraz w drugiem półroczu nastał nowy nauczyciel. Od lat 10 bywa tam systematycznie praktykowane przerabianie tej garstki Polaków na Rusinów, a ułatwia tę czynność szczupła liczba łacinników i znaczna odległość od kościoła. Księża łacińscy jeżdżą regularnie do szkoły na katechizację i starają się pracą pasterską przynajmniej opóźnić tę błogą chwilę, w której już nie stanie tam łacinników, aby ich na Rusinów przerabiać. Ks. M. Borowy, wiedząc, jakie są tam stosunki, był ostrożny: nie wszedł wprost do klasy, chociaż nauczyciela, w klasie nauczającego, przez okno widział, a ten także księdza, zajeżdżającego przed szkołę. Puka do klasy pierwszy raz — nikt się nie odzywa, ani też nikt nie wychodzi; puka więc ksiądz głośniej, ale nauczyciel nauki sobie nie przerywa, a ksiądz słucha pod drzwiami, jak nauczyciel uczy: „*Kilko gramiw maje 1 hektogram?*" Po trzeciorazowem zapukaniu otwierają się drzwi, ksiądz wchodzi do klasy, przedstawia się, kim jest, i mówi, że przyszedł uczyć dzieci katechizmu „Tu nie ma Polaków" — odpowiada nauczyciel. „Są, panie — mówi ksiądz — bo zeszłego roku tu także ksiądz łaciński jeździł". „Ale ja w katalogu nie mam wpisanych żadnych dzieci łacińskich" — mówi nauczyciel. Ksiądz wyjmuje swoją notatkę i czyta nazwiska dzieci. Jednych nie ma, drugich pan profesor uważa za Rusinów. Nareszcie natrafiono na jednego: p. profesor mówi, że i tego nie ma, ale dzieci same głośno odpowiadają, że jest i chłopak wstał. Prosi więc ksiądz, aby mu pozwolił z dziećmi przynajmniej pacierz zmówić. Na to dostaje rekuzę: „Nie! na to zezwolić nie mogę, bo tu sami Rusini: zresztą, jeżeli ksiądz chce, to proszę iść poprosić o to ks prezesa rady miejscowej." Na takie *dictum* ksiądz się wyniósł.

Każdy przyzna, że na 63 dusz znajdzie się przynajmniej kilkoro dzieci obowiązanych chodzić do szkoły. I — rzeczywiście — jest ich razem z obowiązanymi do nauki powtarzającej 16. Sprawa tej szkoły już raz opierała się o radę szkolną i nastąpiła decyzja: „Gmina ma dostarczać podwody dla księdza łac." Aby więc łacinników nie było, robi się tak: jednych zalicza się do obrzadku ruskiego, a tych, których przynależność do obrz. łac. zaprzeczyć się nie da, uwalnia się od nauki. To sposób, używany przez naszych najserdeczniejszych, aby łacińskich dzieci i księdza ze szkoły się pozbyć.

Prezesem rady szkolnej miejscowej tamtejszej jest ks. Juljan Mandyczewski, który przed 3 laty na jednem zgromadzeniu ruskiem przewodniczył. Uchwały tego zebrania dzienniki ogłosiły, a były takie, że znany poseł do rady państwa i marszałek powiatowy z Nadwórny ks. Mandyczewski dziennikom sprostowanie nadesłał, że w Brodach go wtedy nie było. Gdyby prezesem był chłop, lub żyd (jaki właściciel wioski — bo i tak bywa), czyby p. profesor i wtedy odsyłał księdza, chcącego uczyć dzieci, do niego po uzyskanie zezwolenia? Czy to do profesora należy orzekać, czy ksiądz łaciński jest w szkole potrzebny? I czy p. profesor nie wie, że taka sprawa nie zależy od orzeczenia prezesa rady szkolnej miejscowej?

A teraz: gdyby tak postąpił nauczyciel Polak z księdzem ruskim, kazał mu stać pod drzwiami, a potem nie pozwolił mu zmówić pacierza, choćby z jednem dzieckiem ruskiem, cobyto za hałas podniosły ruskie dzienniki i ruscy posłowie? Jakieby to wtedy ci panowie żale wywodzili nad uciskiem narodu ruskiego? Biedniśmy tu na pograniczu! Niedawno, jak w Ponikowicy Małej ksiądz starał się wyprowadzić ruskie dzieci z klasy w czasie nauki, a księdza łac., zasłaniającego drzwi sobą, chwycił nawet za ręce i paznokciami je podrapał, a teraz wprost nauczyciel każe łac. księdzu stać pod drzwiami, z dziećmi pacierza zmówić mu nie pozwala, lecz go do ruskiego księdza po pozwolenie odseła.

Wystawa krajowa.

Odezwa

Sekcja pracy kobiet na powszechnej wystawie krajowej, podjąwszy się organizacji tego ważnego dzieła wystawowego, odzywa się ponownie do kobiet polskich o jaknajrychlejsze zbieranie i nadsyłanie zgłoszeń do tego działu, obejmującego całą sferę zajęć kobiecych, tak na polu wiedzy, szkolnictwa i wychowania domowego, jakoteż z zakresu gospodarstwa, gałęzi przemysłu, przez kobiety uprawianych, robót ręcznych i przemysłu domowego.

Znamy wszyscy i oceniamy należycie niezmiernie wielką doniosłość wystawy dla kraju całego. Szczególnego znaczenia nabiera jednak wystawa ta dla niewiast polskich, jeżeli zważymy, że mamy tu po raz pierwszy złożyć publicznie dowód użytecznej i wielostronnej działalności naszej i ziomkom, zwidzającym wystawę, dać obraz dokładny naszej pracy w domu, w rodzinie, w społeczeństwie, w szerzeniu oświaty, w pielęgnowaniu wiedzy, w podtrzymywaniu ducha narodowego i religijnego.

Obowiązek to zaszczytny, chociaż odpowiedzialność niezmiernie wielka. Nie zawiodą nas jednak nadzieje, jeżeli, ufne we własne siły, zgodnie i wytrwale, ożywione wszystkie gorącem poczuciem obywatelskiem służenia ojczyźnie, wspólnemi siłami do celu dążyć będziemy!

Obecnie przypominamy zamknięcie czynności, mającej na celu zebranie funduszów na godne urządzenie działu pracy kobiet. Do dnia 8. marca mają być najpóźniej uzyskane fundusze wraz z listami składkowemi do dyrekcji wystawy przesłane. Termin ten zbliża się, przypominamy go więc i prosimy o ścisłe dotrzymanie. Należy również spieszyć z pozyskiwaniem wystawczyń i zbieraniem odpowiednich deklaracyj. Arkusze deklaracyjne, wypełnione należycie, wedle wskazówek, na samymże arkuszu podanych, mają być również wraz z należytością placową wprost do dyrekcji wystawy (Lwów, ulica Jagellońska 15) odsyłane.

Podajemy w końcu do wiadomości pań, że drobniejsze poszczególne przedmioty, przeznaczone na sprzedaż i mające charakter przedmiotów bazarowych, należy odsyłać wprost do biura Stowarzyszenia pracy kobiet we Lwowie ul. Kopernika l. 21. Stowarzyszenie zajmie się zbieraniem tych przedmiotów, komisja, wyznaczona z łona sekcji i Stowarzyszenia oceni je, o ile mogą być na wystawę dopuszczone, a w razie dopuszczenia wystawi je Stowarzyszenie pracy kobiet zbiorowo i zatrudni się ich rozprzedażą za potrąceniem 10% ceny na opłatę placowego i inne przez Stowarzyszenie w tym celu poniesione wydatki.

Przedmioty do tego bazaru będą najpóźniej do dnia 30. kwietnia przyjmowane.

We Lwowie dnia 28. lutego 1894.

Stanisławowa Polanowska, przewodnicząca sekcji XIX. *Zdzisławowa Marchwicka*, zastępczyni przewodniczącej. *Bolesław Lewicki*, referent sekcji XIX. *Anna Czemcryńska*, sekretarka.

* * *

Spedycja wszelkich przesyłek na powszechną wystawę krajową powierzoną została przez dyrekcję wystawy wyłącznie firmie „K. Tuszyński i Sp., dom komisowy i spedycyjny we Lwowie" (hotel Żorża). Dla ułatwienia i uregulowania spedycji przesyłek na wystawę mianowani zostali z ramienia firmy K. Tuszyński i Sp.: w Krakowie p. Stanisław Gurgula, dom komisowy, ulica Teatralna; w Poznaniu pp. Freugenreich i Cynka, kantor spedycyjny i komisowy; we Wiedniu R. Perl, k. u. k. Hofspediteur. I., Schillergasse, 3; w Pradze: Jos. Srnec, Spediteur, Karolinenthal, Filialen Prag, Bubna. Wymienione firmy spedycyjne zaopatrzone będą w dokładne instrukcje i wszelkie druki, potrzebne do spedycji przesyłek na wystawę; wystawcy przeto winni się do nich w kwestjach ekspedycji wprost udawać.

Krakowski wystawowy komitet ogrodniczy, na posiedzeniu, dnia 25. bm. pod przewodnictwem prof. Janczewskiego odbytem, postanowił dołożyć wszelkich starań, aby sekcja ogrodnicza wystawy została jaknajobficiej obesłaną. W tym celu powzięto kilka ważnych uchwał.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie przyjęło patronat i zajmie się urządzeniem wystawy rybackiej. Plan akwarjum i chaty rybackiej wypracował architekt p. Peroś.

W Rzeszowie, podczas świąt Wielkiejnocy, za staraniem kuratora fundacji Towarnickiego odbędzie się kilkudniowa wystawa okazów, na wystawę powszechną przeznaczonych. Między innemi znajdą się tam meble stylowe jednego z miejscowych stolarzy. Przejeżdżający przez Rzeszów ajent firmy wiedeńskiej, zobaczywszy je przypadkowo, zamówił natychmiast 5 kompletów. Dobra to zachęta dla ociągających się dotąd wystawców!

Pawilon dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta ustawiony będzie w najbliższym czasie. Zapowiedziano już przybycie 14 cieśli z Żywca: gotowy materjał dostawiony będzie w kilku wagonach.

Pp. Krupski i Bała przystąpili do artystycznego malowania wnętrza pałacu sztuki (westybul, halla centralna i przedsionek od parku), oraz wnętrza pawilonu architektury w stylu greckim.

W Parku Kilińskiego zabrano się do ustawiania masztów, które wznosić się będą co 35 metrów, zdobne różnobarwnemi flagami i lampami elektrycznemi.

W prasie niemieckiej spotykamy znów nader przychylne głosy o rozmiarach i postępie robót przygotowawczych wystawy naszej.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 1. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Mignon", wielka opera w 4 aktach A. Thomsona. Pierwszy występ p. Marji Łubkowskiej. Początek o godzinie 7. wieczor.

Nekrologja. W Poznaniu zmarł Władysław Motty, współpracownik *Dz. Poznańskiego*. Zmarły przez długi czas, zrezygnowawszy z karjery sądowej, poświęcał się rysownictwu i ilustrował z powodzeniem kilka dzieł, tak polskich, jak i francuskich. Po dłuższym pobycie w Warszawie i w Paryżu, osiadł przed kilku laty stale w Poznaniu i tu poświęcił się całkiem dziennikarstwu i literaturze. Z pod wytrawnego jego pióra wyszło kilka nowel, opowiadań i dwa utwory dramatyczne. Od kilku lat zapadł na ciężką chorobę cukrową, która go powoli pozbawiła wszelkich sił żywotnych. *R. i. p.*

Kalendarz. Czwartek (1.): Albina B. Wschód słońca o godzinie 6 minut 51, zachód o godzinie 5. minut 36

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11. a 2. łapać na wędkę: karpie, głowacicie, lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie — węgorza na wędkę nocną.

(*m.*) **Wspaniały zapis**. W tych dniach zmarł we Lwowie Kajetan Zakaszewski, prywatyzujący, który cały swój majątek, wynoszący **400.000 zł.**, przeznaczył na założenie domu **dla ciemnych**. Zarząd tej fundacji powierzył zmarły gminie m. Lwowa.

Fundator był znaną ogólnie osobistością we Lwowie. Nosił czarną perukę, czarny cwikier rogowy i na palcach kilka pierścieni, laskę ze złotą gałką, i codziennie rano odbywał przechadzkę po wałach hetmańskich.

Raut. W salonach pp. Marchwickich odbył się we wtorek świetny raut, na który przybyło przeszło sto osób.

Towarzystwo historyczne. W rocznicę zgonu śp. Liskiego, odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie Tow. historycznego, na którem dr. A. Prochaska odczytał wielce zajmujący referat, streszczający rezultaty najnowszych prac historyków polskich (prof. Smolki, Konecznego i Lewickiego) i niemieckich o Witoldzie. Prelegent poddał we wszystkich tych nowych pismach ścisłą krytykę źródeł, a następnie przeszedł cały długi okres życia Witolda, podnosząc te nowe momenty i punkty widzenia, które zostały wydobyte przez najnowsze prace. Rezultat wyszedł dość niepochlebny dla osobistego charakteru Witolda, któremu prelegent zarzucił niepowściągnioną ambicję, poświęcającą dla uczuć osobistych interesy ogółu. Dyskusji nad tym referatem nie było.

Wiadomości djecezjalne. Grecko kat. djecezja przemyska: Prezenty otrzymali księża: Józef Saraboj na Kobło stare w powiecie staromiejskim, Hieronim Kunowski na Bilicz w powiecie staromiejskim i Jan Homza na Mołodycz w powiecie jarosławskim.

Raut na strzelnicy. Sala strzelnicy, która była tak ożywioną w czasie karnawału, otwiera znów gościnne podwoje dla członków Towarzystwa, wraz z rodzinami w sobotę d. 3. bm. Odbędzie się mianowicie raut z urozmaiconym programem, który bardzo przyjemnie wypełni sobotni wieczór.

Program rautu jest następujący: I. Cytra. a) Wspomnienie przeszłości, polones, b) Z marzeń i snów, walc. II. Dwie pieśni. a) Kratzer, Dumka, b) Niewiadomski Dziewczę z buzią." III. Koncert Jankiela. Z poematu „Pan Tadeusz" z muzyką fort. Marjana Signio. IV. Fortepian. a) Rapsodja Liszta, b) Preludjum Chopina. V. Unikaty. Monolog ze śpiewami. VI. Chwila złudzenia. Przedstawienie magiczne. VII. Duet profesorów z „Ptasznika." VIII. Cytra. Marsz strzelecki.

Wstęp od osoby 1 zł. Strój wieczorkowy. Początek o godz. pół do 9. wieczór. Biletów nabyć można w handlu pp. Alfreda Dzikowskiego, Edmunda Riedla i w cukierni Bienieckiego.

Obiad. W kasynie narodowem dawał onegdaj p. Włodzimierz Postruski obiad, na który przybyli: pp. Stanisławowie Prus Jabłonowscy, Juljuszowie hr. Tarnowscy, Witoldowie Postruscy, Edwardowie Oczosalscy, hr. Gatterburgowie, Andrzejowie ks. Lubomirscy, Stanisławowie i Franciszkowie Jędrzejowicze, Włodzimierzowie i Kazimierz Skrzyńscy, Włodzimierzowie i Michał hr. Baworowscy, Juljusz Bielski, Emil hr. Potocki, Stanisław Niezabitowski i hr. Herberstein. Przy końcu uczty gospodarz wzniósł zdrowie solenizantki p. Oczosalskiej. Przepyszna i artystyczna dekoracja kwiatami stołu i sali przynosi prawdziwy zaszczyt lwowskiej sztuce ogrodniczej. Podczas obiadu przygrywała wyborna kapela 30. pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Rolla.

Podrzucone dziecię. We wtorek o godz. 5 popołudniu znaleziono pod drzwiami komisarjatu IV. dzielnicy 6-miesięczne dziecię płci żeńskiej. Szczęściem, iż kwilenie dziecięcia zwróciło uwagę lokatorów, gdyż byłoby na zimnie i wilgoci zginęło. Komisarjat IV. dzielnicy zajął się tymczasem umieszczeniem podrzutka, wydelegowany zaś komisarz policji Suchański w poszukiwaniach swych jest już na tropie matki dziecięcia. Nieszczęśliwa kobieta w zawiniątku przy dziecku zostawiła kartkę z napisem: „Wychować nie mam za co, zabić nie mam serca". Straszne to słowa, tem straszniejsze, gdy je pisze matka, pozbawiona środków na utrzymanie swego dziecka.

Ogień pokojowy. W mieszkaniu Karola Urbanowskiego przy ul. Zielonej l. 24. wybuchł onegdaj przed godz. 7 wieczorem ogień. Zajęło się tam drzewo, złożone za piecem. Straż pożarna przybyła natychmiast i zlokalizowała ogień. Szkoda jest nieznaczną, gdyż nieco tylko uszkodzoną została ściana i sufit.

Ku uczczeniu śp. prof. Madurowicza. We wtorek o godzinie 12 w południe dokonano w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, aktu odsłonięcia portretu śp. prof. dra Madurowicza. W sali ginekologicznej zebrali się zaproszeni: Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Zoll, dziekan wydziału lekarskiego, prof. Browicz, prezes izby lekarskiej, dr. Jakubowski, zastępca prezesa komitetu administracyjnego, dr. Kohn, prezes Towarzystwa lekarskiego, dr. Kwaśnicki, grono profesorów wydziału lekarskiego, dyrektor i prymarjusze szpitala św. Łazarza, tudzież liczny zastęp lekarzy. — Dyrektor szpitala, dr. Ponikło, po stosownem przemówieniu, pamięci zmarłego poświęconem, odczytał akt odsłonięcia, na pergaminie spisany, poczem odsłonięto portret, a uczestnicy akt podpisali.

Dom Jana Matejki. Komitet wykonawczy do nabycia domu Matejki, złożony, jak wiadomo, z pp. Franciszka Ślęka, dyrektora kasy oszczędności: Tadeusza Stryjeńskiego, architekta; Piotra Stachiewicza, artysty-malarza i Marjana Sokołowskiego, profesora uniwersytetu; — przybrał do swego grona p. Konstantego Górskiego. Komitet jest obecnie zajęty spisywaniem artystycznych zbiorów po Janie Matejce, w celu ich częściowego nabycia za fundusz, w tym celu przez Sejm uchwalony. Jednocześnie badany był dom przy ulicy Florjańskiej dla przekonania się o jego cenie i o możliwem zastosowaniu do muzealnych potrzeb. Członkowie komitetu przyszli do przekonania, że z niewielkiemi zmianami, nienaruszającemi charakteru budowy, można będzie z łatwością otrzymać jasne schody i urządzić wnętrze w sposób nietylko odpowiedni, ale prawdziwie malowniczy i piękny, tak że muzeum Matejki, skoro raz wejdzie w życie, stanie się w całem tego słowa znaczeniu ozdobą Krakowa, pełną żywego i pociągającego interesu dla swoich i obcych.

Kongregacja marjańska w Chyrowie. Od dnia 19. do 23. b. m. odbywały się w Chyrowie w kolegjum OO. Jezuitów pod kierownictwem O. Henryka Jackowskiego, superjora lwowskiego, rekolekcje, poczem za pozwoleniem Stolicy apostolskiej w myśl statutów dla sodalisów Marji, przystąpiono do założenia kongregacji marjańskiej ziemi samborskiej i przemyskiej i uskuteczniono wybory. Prefektem obywatelskiej kongregacji marjańskiej ziemi samborskiej i przemyskiej został wybrany p. Ludwik Balicki, asystentami pp.: Stanisław Starowiejski i Mieczysław hr. Wielhorski, sekretarzem p. Stanisław hr. Tyszkiewicz, konsultorami pp.: Władysław Tchórznicki i Jan Zabielski. Po przyjęciu statutów, zawiadomił prefekt p. Ludwik Balicki istniejące w naszym kraju kongregacje marjańskie o tem ukonstytuowaniu i zaniósł do dygnitarzy kościoła rzymsko-katolickiego w drodze telegraficznej prośbę o udzielenie tej nowej kongregacji błogosławieństwa. Wskutek tej inicjatywy nadeszły pod adresem prefekta telegramy: Z Rzymu: „Kongregacji marjańskiej świeżo zawiązanej, życząc łaski Bożej, błogosławię z serca. Kardynał *Ledochowski*", a nadto telegramy od księcia kardynała Dunajewskiego, arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, od biskupa Soleckiego, od arcybiskupa Florjana Stablewskiego, od biskupów Łobosa i Glazera, nadto z Brzeżan: „Najjświętszej Pannie dzięki za nową kongregację; to nowe ogniwo w przemożnym marjańskim łańcuchu, który oby co rychlej po dawnemu opasał naszą całą ziemię, a wam, cni panowie, cześć, iż stoicie pod sztandarem Niepokalanej — zjednoczeni w szczytnem haśle, niosącem wam duchową moc, kościołowi pociechę, a matce ojczyźnie odrodzenie". *X. Teodorowicz*, moderator kongregacji marjańskiej w ziemi brzeżańskiej. „Szczęść Boże braciom sodalisom; serdecznie ucieszyłem się wiadomością; za pa[illegible] prefekt kongregacji marjańskiej w ziemi brzeżańskiej. Ze Starej Wsi: „W imieniu sodalisów sanockich przesyłam wam „Szczęść Boże", a Królowa Korony Polskiej — obywateli samborskiej i przemyskiej ziemi, niech szczególniejszą otacza opieką". *X. Andrejczak T. J.*, moderator kongregacji marjańskiej w ziemi sanockiej. Z Moderówki: „Ze szczerą radością witam sodalisów, złączonych kongregacją dla szerzenia chwały Marji i pożytku ojczyzny". *Gorayski*, prefekt kongregacji marjańskiej w ziemi sanockiej. Ze Lwowa: „Za pozdrowienie dziękuję, witam nowo powstałą sodalitas i przesyłam serdeczne „Szczęść Boże". Imieniem kongregacji *Sapieha*. Z przynależną czcią i okazałością odbyła się dnia 23. b. m. uroczystość przyjęcia nowych członków w pięknie przystrojonej kaplicy konwiktorów, przy asyście całego gremjum zakładu naukowego w Chyrowie, tudzież jego młodzieży, tak wzorowo wychowywanej na chlubę i pożytek naszego kraju.

Na polowaniu, które się odbyło w tych dniach w dobrach hr. Stanisława Badeniego, ubito 18 dzików, 37 rogaczy i 6 lisów.

Sprzedaż kopalni naftowych w Galicji. Czytamy w *Fremdenbl.*: „Bank anglo-austrjacki w spółce z grupą osób prywatnych, pomiędzy innemi z rafinerją nafty braci Fanto w Pardubicach, zawarł punktacje przedugodne o kupno i dalszą eksploatację kopalni naftowych posła Szczepanowskiego, leżących w pobliżu Borysławia. Punktacje rzeczone opiewają w ten sposób, że nabywcy mają wpierw czynić na miejscu próby i dochodzenia, a jeśli te odpowiedzą ustanowionym presumpcjom, w takim razie definitywny kontrakt kupna i sprzedaży zostanie zawarty. W krótkim czasie delegaci strony kupującej mają udać się na miejsce celem zorjentowania się zwłaszcza w stosunkach hipoteki terenów dotyczących. Podpisanie ewentualnego kontraktu zapowiedziane jest na 10. marca, a na jego podstawie utworzone zostanie towarzystwo akcyjne z kapitałem 2½ miljona zł."

Wywłaszczenie na rzecz przewodów elektrycznych. Na posiedzeniu wiedeńskiej izby posłów w d. 26. bm. wniósł dep. dr. Exner i tow. projekt ustawy, dotyczącej wywłaszczenia, w celach tworzenia i używania przewodów elektrycznych. Projekt opiewa: §. 1 Gdyby nawet nie istniały wymogi gwoli wywłaszczenia, w myśl §. 365 p. k. c. — to celem popierania użytecznych zastosowań elektryki, należy każdemu dotyczącemu przedsiębiorcy przyznać wykonanie prawa ekspropriacji. §. 2. Prawo to nie może być bardziej rozszerzone, jak tylko na specjalne cele przedsiębiorstwa elektrycznego, o ile one potrzebę tego wykazują, a od wywłaszczenia w ogóle są wyjęte: a) wnętrza budynków; b) zamknięte dziedzińce; c) oparkanione ogrody, cmentarze i wogóle miejsca, murem otoczone; d) te place publiczne, ulice i drogi, które się znajdują w miejscowościach zamkniętych lub miastach, posiadających statut własny; c) objekty, których używanie jest ze względów estetyki niedopuszczalne §. 3. Pod względem przedmiotu i rozmiarów wywłaszczenia, jak niemniej odszkodowania, dalej procedury ekspropriacji i kompetencji władz, obowiązują analogicznie postanowienia ustawy z 8. lutego 1870.

Interpelacja, wniesiona w poniedziałek w parlamencie przez posłów Kronawettera i Pernerstorfera w sprawie zabójstwa, dokonanego przez kapitana Burescha na osobie piekarza Knotha we Wiedniu, opiewa: „Dnia 18. lutego 1893 został piekarz i członek wydziału miejskiego Józef Knoth, żonaty, ojciec czworga dzieci, opuszczając hotel „Holzwarth" napadnięty przez c. i k. kapitana Burescha, z którym miał chwilę przedtem w restauracji sprzeczkę i ostrym kordelasem zraniony tak ciężko, że po kilkudniowej ciężkiej męczarni, skutkiem zadanej rany życie zakończył. Sąd wojskowy wdrożył przeciw wspomnianemu kapitanowi, który nb. miał na sobie w ów wieczór strój cywilny, dochodzenie w kierunku obłędu umysłowego; ponieważ jednak nie było żadnych poszlak, jakoby kapitan Buresch cierpiał na obłęd, uznano go winnym przekroczenia przeciwko bezpieczeństwu życia i skazano na sześć miesięcy więzienia u profosa, z wliczeniem jednego miesiąca więzienia śledczego i z pozostawieniem szarży, jakkolwiek § 419. ustawy karnej wojskowej orzeka: „Jeśli czyn, skutkiem którego życie ktoś postradał, spełniony był choćby nawet bez zamiaru zabicia odnośnej osoby, niemniej jednak w zamiarze nieprzyjaznym, to wspomniany czyn należy scharakteryzować jako **zabójstwo**". Karę za taki czyn oznacza § 421. ust. karn. wojsk. na 5—10 lat więzienia. Zięć zabitego wniósł do wiedeńskiego sądu garnizonowego prośbę o podanie mu wyroku do wiadomości, zamiast jednak odpowiedzi, otrzymał wezwanie do komisarjatu policji, gdzie mu jego podanie zwrócono z uwagą, by na przyszłość zaniechał wszelkiego natrącania się wojskowemu sądowi. Dopiero na skutek interwencji pewnego adwokata udało się uzyskać urzędowy odpis wyroku. Wspomniane zdarzenie, wołające o pomstę do nieba, wywołało w kołach cywilnej publiczności łatwą do zrozumienia sensację i zaniepokojenie. Zapowiadana od r. 1855 reforma wojskowej ustawy karnej, stała się, jak z tego wypadku widoczne, naglącą potrzebą zarówno w interesie obywatelstwa, jak wojskowości. Podpisani zapytują tedy ministra wojny: Kiedy zamyśla on przedłożyć izbie projekt wojskowej ustawy karnej, opierający się według art. 10. i 11. zasadniczej ustawy państwa na zasadach jawności i postępowania ustnego, — ustawy, według której rozstrzygałyby sądy przysięgłych o winie w wypadkach, zagrożonych ciężką karą, sądom zaś wojskowym pozostałyby jedynie czysto wojskowe delikta? Dalej zapytują podpisani, czy minister sprawiedliwości jest gotów, o ile to dlań możliwe w obrębie jego ressortu, starać się według wszelkich sił o to, by taki projekt do ustawy został wypracowany jak najrychlej? Wreszcie zapytują podpisani: Czy minister spraw wewnętrznych uznaje uwagę, daną przez policję zięciowi zabitego, za słuszną?

Sposób poznania, które wilgotne mieszkanie szkodzi zdrowiu. Do wilgotnego mieszkania wstawia się z największą dokładnością odważone, świeżo wypalone i sproszkowane wapno, zawsze w ilościach 100 gramów, 100 dekagramów itd. Każdą izbę, lub wilgotny pokój zamyka się następnie tak szczelnie na 24 godzin, aby nie było żadnego dostępu powietrza. Po dwudziestu czterech godzinach odważa się wapno powtórnie i we wszelkich wypadkach, gdzie wapno zamiast 100, będzie ważyło 101 gramów, dekagramów, kilogramów, lub więcej, jest dane mieszkanie stanowczo zdrowiu ludzkiemu szkodliwe i nie powinno być zamieszkałe, dopóki się takowe nie osuszy.

† **Prof. dr. Józef Łepkowski**, profesor zwyczajny archeologji w uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł onegdaj przed południem w Krakowie po długich i ciężkich cierpieniach. Śp. Józef Łepkowski urodził się w r. 1826 w Krakowie. Po krótkim pobycie na Szląsku i za granicą, powrócił do rodzinnego miasta, aby się oddać zawodowi naukowemu. W licznych objazdach po kraju zbierał materjały do archeologicznego opisu Polski; w r. 1858 był jednym z organizatorów wystawy archeologicznej w Krakowie; w r. 1858 habilitował się jako docent archeologji, której profesorem zwyczajnym został w r. 1875. W roku 1878 został dziekanem wydziału filozoficznego, a w roku 1886 rektorem. Od założenia Akademji umiejętności był jej czynnym członkiem. Do głównych zasług ś. p. Łepkowskiego należy założenie w roku 1866 gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz restauracja grobów królów polskich na Wawelu. Od roku 1875 był zmarły konserwatorem zabytków. Wydanie wielu dzieł archeologicznych zjednało mu nazwisko w świecie naukowym i nominację na członka wielu towarzystw uczonych w kraju i za granicą.

Wielkanoc. W roku bieżącym przypada Wielkanoc tuż z samym początkiem wiosny, co powtórzy się dopiero w latach: 1951, 2053, 2056, 2057 itd. Wedle postanowień Soboru nicejskiego, Wielkanoc może być najwcześniej d. 22. marca, co się zdarza wtedy, jeżeli dnia 21. marca jest sobota i pełnia księżyca. Było tak w latach 1694, 1716, 1818, a będzie w latach 1970, 2076 i 2144.

Fundacja im. Adama Mickiewicza. W lutym złożyli: Wydział Tow. naucz. szkół wyższych zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefy Radziszewskiej 20 zł.; prof. Wł. Kłapkowski od grona państw. szkoły przem. we Lwowie 1 zł 70 ct; dyr. Józef Skupniewicz od grona gimn kołomyjskiego 9 zł.; grono gimn. Fr. Józefa we Lwowie 3 zł 20 ct.: prof Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 zł. 10 ct.; dr. Stodolak od grona gimn św. Jacka w Krakowie 2 zł. 15 ct,; prof. H Kopia od grona gimn, niem we Lwowie 1 zł. 80 ct.: prof. R. Gutwiński od grona gimn. w Podgórzu za czas od 1. września do 1. lutego b r. 5 zł 40 ct.: tenże od pp. prof. Krotoskiego, Kościńskiego i poborcy Wernera 1 zł 50 ct.; dr A. Z. Serafiński, adw. i burm. m. Bochni 3 zł.; prof Bron. Gustawicz od grona gimn. III. w Krakowie 2 zł. 40 ct.: prof. St. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 1 zł 80 ct.; dr. Tom. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego za styczeń i luty 3 zł. 15 ct, prof. St Jaworski od grona gimn. rzeszowskiego 7 zł.; dr Teofil Ciesielski dla uczczenia pamięci nieodżałowanego szwagra prof. Macieja Świtalskiego zamiast wieńca na trumnę 15 zł.; prof W. Heck od koła krak. Tow. naucz. szkół wyż w myśl uchwały z dnia 3. lutego b. r. 100 zł.; prof Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 2 zł. 70 ct.; grono gimn. Fr. Józefa zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego kolegi prof. Macieja Świtalskiego 9 zł. — Ogół składek wynosi z dniem dzisiejszym 4.394 zł. 53 ct

Dr. A. Karbowiak ofiarował na cel fundacji 150 odbitek druk. w „Muzeum" pracy swej p. t.: „O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie z czasów komisji edukacji narodowej". Cena 80 ct. Dla prenumeratorów „Muzeum" i „Szkoły" 50 ct.

We Lwowie dnia 22. lutego 1894 roku W imieniu wydziału:

Józef Czarnecki
ulica Augusta Bielowskiego l. 4

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Mignon", opera w 4. aktach A. Thomas'a. Pierwszy występ p. Marji Łubkowskiej; jutro w piątek „Przyjaciel kobiet", komedja w 5. aktach Aleksandra Dumas'a (syna).

Z teatru. Onegdajsze przedstawienie „Syna marnotrawnego" — piąte z rzędu, cieszyło się tem samem powodzeniem u publiczności, co i poprzednie. Podziwiano zdolność naszych artystów do wyrażenia uczuć i myśli za pomocą mimiki, a zarazem oddawano uznanie kunsztownej muzyce. Jednem słowem oryginalny ten utwór znalazł u publiczności naszej chętnych widzów i słuchaczy, którzy umieją w nim ocenić objawy prawdziwego talentu.

Przedstawienie onegdajsze rozpoczęła komedja Fredry, „Swieczka zgasła", zakończyła je zaś pełna humoru krotochwila Adolfa Abrahamowicza „Pupil pupila".

Dziś we czwartek wystąpi gościnnie po raz pierwszy pani Marja Łubkowska, w prześlicznej operze Thomasa „Mignon" w partji tytułowej. Partję tenorową Wilhelma śpiewać będzie p. Myszuga.

Pani Łubkowska w ostatnich czasach śpiewała z nadzwyczajnem powodzeniem w teatrze Rossini'ego w Pesaro w operze „Manon Lescaut" Puccini'ego.

W sobotę premiera pięcioaktowa obrazu historycznego p. t. „Kiliński" Załęgi z p. Woleńskim w tytułowej roli.

W nauce: „Przeznaczenie kobiety" i „Ubogie lwice."

„Anima lachrymans" i inne nowe poezje Jana Kasprowicza. — Lwów. Jakubowski i Zadurowicz 1894. (8. str. 180).

Tęczowe barwy dobywa z promienia słonecznego nietylko rosa w kielichu kwiatów; rosą na kwieciu poezji bywa także łza „duchów płaczących", którym boleść stała się życiodajną glebą. Poezja smutku i zwątpienia ma ciągle jeszcze swój posępny urok; pomimo nawoływań do wejścia na szlaki pogody i ufności, pieśń jawi się z upodobaniem we włosienicy żałobnej, — ni to pokutnica win i błędów społecznych.

Wiernym kapłanem tej *„Anima lachrymans"* jest Jan Kasprowicz. Wśród rzeszy mazgajów poetyckich, którzy z płaczu zrobili sobie *metier*, aby niem kokietować naiwnych czytelników, wyróżnia się wspomniany poeta szlachetnym stylem, głęboką myślą i godnością męską: jego skargi płyną z głębi serca, zranionego widokiem cierpień powszechnych, a jego pieśni nie są igraszką słów, jeno produktem prawdziwej poezji i narodowego artyzmu.

Nowy zbiorek utworów Kasprowicza obejmuje sześć działów, z których pierwszy dał tytuł całej wiązance. Na każdej stronicy spotykamy tak pełne siły strofy, obrazy iskrzące się blaskiem, że z prawdziwego natchnienia przetapia w swych pieśniach i opowieściach rudę wrażeń i spostrzeżeń w szczere złoto. Do najwspanialszych zaliczamy hymn „Bądź pozdrowiona!" poemat biblijny „Ezechiel" i opowiadania na tle życia wieśniaczego. Nie zachwyciły nas natomiast „Impresje" w guście „Batjara", lub „Hajs maronów". „Gawędom i opowiadaniom" mielibyśmy do zarzucenia tu i owdzie za daleko idącą troskliwość o zachowanie jak najbardziej naturalnego tonu, (co wywołuje skutek wprost przeciwny), a niektórym z nich również formę wymuszoną (np Na rozdrożu, W karczmisku).

W rzędzie nowych zbiorków poetycznych, które świeżo pojawiły się w obiegu księgarskim, *„Anima lachrymans"* Kasprowicza, wybija się siłą słowa i powagą treści na pierwsze miejsce.

Ostatnie wiadomości.

Piszą z Wiednia: Ponieważ rząd chciałby, aby wniesione przedłożenia załatwione zostały przed świętami, wezmą się komisje z całą energją do przedyskutowania owych przedłożeń, by je módz jak najrychlej podnieść w izbie. Odnosi się to przedewszystkiem do trzech przedłożeń ministra finansów, o uregulowaniu waluty, Wielka 88 członków licząca komisja walutowa, wybrała przewodniczącym w miejsce eksc. Jaworskiego, p. Abrahamowicza, zastępcą zaś przewodniczącego p. Beera. Uchwalono przeprowadzić w tej sprawie jen. debatę. Refererten wybrano 18 przeciw 10 głosami p. Szczepanowskiego. Zdaje się, że opozycja zechce w dyskusji wytoczyć znowu całą kwestję waluty. Komisja wojskowa obradować będzie nad kwestją meldowania się należących do pospolitego ruszenia.

Nowy projekt reformy wyborczej, zakomunikowany przez ks. Windischgrätza prezesowi klubów skoalizowanych, opiera się według *N. fr. Presse*, na następujących zasadach: Ma być utworzona piąta kurja wyborcza, w której otrzymałyby prawo wyborcze osoby, nieobjęte dotychczasowym cenzusem, ale pod warunkiem, jeśli wykażą się kwalifikację co do pewnego stopnia wykształcenia, oraz dłuższym pobytem w jednem miejscu. Liczba mandatów nowej kurji wynosić ma 40 do 50. Zwiększenie mandatów dotychczasowych kuryj nie jest proponowane. W gminach wiejskich mają być zatrzymane pośrednie wybory. Rozstrzygnięcie w tej sprawie mogłoby być pozostawione Sejmom. — Prezesowie klubów mają zakomunikować treść reformy wyborczej najwybitniejszym członkom swoich partyj poczem rozpoczną się konferencje między rządem a mężami zaufania partyj.

O losach reformy wyborczej w Austrji tak piszą do *Kurj. Poz.* Wiednia:

„Reforma wyborcza, fatalna spuścizna p. Steinbacha, nie zaraz stanie na porządku dziennym. W każdym razie projekt rządowy nie będzie zawierał żadnego przepisu, któryby można uważać jako przygotowanie do suffrage universel W ostatnich dniach wprawdzie odbyły się znowu liczne zgromadzenia socjalistów, domagające się powszechnego głosowania, ale te demonstracje nie wywrą żadnego efektu, ani na gabinet, ani na większość parlamentarną. Mianowicie nikt dziś nie przypuszcza, aby powszechne głosowanie było ustępstwem, które zadowoli i uspokoi socjalistów. We Francji ten tryb głosowania istnieje od r. 1848, a przecież socjalizm tam nie tylko nie upadł, lecz przeciwnie, przybiera coraz groźniejszą postać i już w parlamencie popisują się okrzykiem: „Vive la commune".

A potem — przednią straż socjalizmu tworzą anarchiści. Ci Hasplowie, Hahnelowie itd., którzy temi dniami stawali przed sądem tutejszym, byli wprawdzie tylko karykaturą anarchistów francuskich, ludźmi, nie posiadającemi najprymitywniejszych wyobrażeń o władzy, o socjaliźmie, o anarchiźmie itd. Ale czyż ich to w pracy czyni mniej niebezpiecznymi? I czy ktokolwiek przypuści, aby tacy ludzie zaniechali fabrykacji bomb, ponieważ kilkudziesięciu socjalistów otrzyma wstęp do parlamentu?"

Pomiędzy przedłożeniami, uchwalonemi przez izbę deputowanych, a jeszcze niezałatwionemi przez izbę panów, znajduje się przedłożenie, tyczące się sędziów powiatowych. Według pogłosek, natrafiło ono w izbie panów na pewne wątpliwości, tak, że przewidywana jest zasadnicza jego zmiana.

Ożywiła się francuska izba deputowanych dnia 26. bm. z okazji weryfikacji wyboru Wilsona. Przeciwko uznaniu tego wyboru powstał gwałtownie oportunista Lassere, przypominając, że Wilson za przekupstwo przy wyborach skazany został na 1000 franków grzywny. Wilson chłodno i spokojnie odpierał zarzuty. Walczono przeciw jego wyborowi wymuszeniami, mimo to przeszedł większości 2000 głosów. Radykał Haber, dalej Chapuys i inni posłowie przerywali mu ciągle mowę złośliwemi aluzjami do jego przeszłości. Radykał Isembert wnosi przejście do porządku dziennego, wołając: „Precz z nieczystościami do kanału!" Sprawozdawca Berard oświadcza, że żaden z członków komisji nie był za uwierzytelnieniem tego wyboru. Wnosi, by wdrożyć śledztwo dla zbadania, o ile zarzuty przeciw wyborowi Wilsona są słuszne.

Chapuys stawia wniosek na unieważnienie wyboru.

Wniosek Berarda odrzucono 290 głosami przeciw 129, poczem Wilson cichaczem wyniósł się z sali. Następnie przyszło do sprzeczki pomiędzy prezydentem izby Dupuy z posłem Milleraud. Wreszcie 465 głosami przeciw 2 unieważniono wybór Wilsona.

Wśród dyplomacji papieskiej nastąpiły następujące zmiany: Dotychczasowy uditore nuncjatury w Hadze, msgr. Bovieri, przeniesiony został na takie samo stanowisko do Monachjum. a następcą jego w Hadze mianowany sekretarz nuncjatury w Lizbonie, msgr. Scapinelli. Za niego znów poszedł do Lizbony msgr. Giovannini, który poprzednio piastował takiż urząd we Wiedniu. Dotychczasowy sekretarz nuncjatury w Brukseli msgr. Nicotra, awansowany na uditora tamże.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń 26. lutego. Komisja budżetowa przyjęła wczoraj szereg pozycyj, w tej liczbie fundusz dyspozycyjny. Przy tym tytule p. Kaizl po wygłoszeniu niektórych narodowych żalów, poruszył kwestję reformy wyborczej, podnosząc, że po projekcie Taaffego, wniesionym za zezwoleniem cesarza, żaden inny projekt, dający ludowi mniej korzyści, nie stanie się popularnym.

P. Herold z uznaniem podniósł, że wszyscy ministrowie jawili się przy dyskusji nad tym przedmiotem, dalej wzywał rząd, by czynem dowiódł, iż koalicja nie jest skierowaną przeciw Czechom, by więc przedewszystkiem zniósł stan oblężenia.

P. Romańczuk przedstawiał życzenia Rusinów w sposób, świadczący, że frakcja jego przyłączyć się zamyśla do opozycji.

Ks. Windischgrätz zaczął od zapewnienia, że cały gabinet jest ze sobą zgodny i solidarny. Na narodowe żale odpowiedział ogólnikowo, że rząd postępować będzie zgodnie z konstytucją.

Co do sprawy czeskiej, to rozwiązanie takowej zależy nie tyle od rządu, ile od Czechów samych, których zadaniem być powinno, doprowadzić do stosunków takich, by ustawy wyjątkowe stały się zbytecznemi.

Co do reformy wyborczej, odpowiada, iż projekt stanie się wnet przedmiotem dyskusji ogólnej.

Pp. Kaizl i Herold oświadczyli, że deklaracje rządu ich nie zadowoliły, poczem przyjęto pozycję: „fundusz dyspozycyjny" wszystkiemi głosami z wyjątkiem młodoczeskich.

Wiedeń 28. lutego. (*Z Koła polskiego*) W sprawie pomnożenia taboru wozowego dla przewożenia drzewa, koszyków i siana, poruszonej w czasie zeszłej sesji przez posła Lewickiego, uchwaliło Koło na dzisiejszem posiedzeniu na wniosek hrabiego Hompesza wysłać deputację, złożoną z Hompesza i Lewickiego do ministra handlu i prezydenta Bilińskiego, celem przyspieszenia tej sprawy.

Następnie obradowało Koło nad przedłożeniem, dotyczącem skróconego postępowania przy debacie nad kodeksem karnym. Po długiej dyskusji uchwalono głosować za skróconem postępowaniem.

Dalej obradowało Koło nad sprawą Spincica, przyczem p. Lewicki wniósł, żeby Koło głosowało nad wnioskami komisji i żeby się oświadczyło za restytucją Spincica.

Dyskusję nad tą sprawą na wniosek ministra Jaworskiego odroczono.

Wiedeń 28. lutego. Komisja ekonomiczna Izby deputowanych była wczoraj zwołana, celem narad nad traktatem handlowym z Romunją, posiedzenie jednak dla braku kompletu musiano odroczyć.

Wiedeń 28. lutego. Komisja budżetowa, na wniosek p. Kathreina, uchwaliła wezwać rząd, aby przedsięwziął nowe dochodzenia co do rozmiarów klęski rolniczej w Galicji i w danym razie zażądał od izby nowych kredytów.

Minister spraw wewnętrznych mgr. Bacquehem wskazywał na to, że Galicji przyznano już 200.000 zł., z czego poszło 25.000 na ludność Husiatyna, nawidzoną pożarem, a 175.000 zł. na powodzian. Rozdzielanie tej kwoty 175.000 zł. rozpocznie się w pierwszych dniach marca.

Oprócz tego uchwalił Sejm galicyjski 100 zł. na bezzwrotne zapomogi, a 300.000 zł. na bezprocentowe pożyczki. Obecnie nie można jeszcze powiedzieć, czy udzielanie dalszych zasiłków będzie potrzebne: w każdym razie jednak zapewnia minister, że stosunki Galicji leżą mu bardzo na sercu i że w razie potrzeby przedsięweźmie bezzwłocznie potrzebne zarządzenia.

Wiedeń 28. lutego. W sprawie posła Dyka, co do którego sąd w Pilznie zażądał zezwolenia Izby na wytoczenie mu procesu karnego postanowiła wczoraj komisja dla nietykalności poselskiej wezwać ministra sprawiedliwości, by przedłożył w tej sprawie szczegółowo rzecz aż do tego czasu postanowiono kwestję zezwolenia na ściganie sądowo-karne wstrzymać.

W komisji załatwiono wczoraj ustawę o organizacji trybunału administracyjnego przy czem prez. min. Windischgraetz oświadczył, że jakkolwiek językiem urzędowym trybunału administracyjnego jest język niemiecki, to jednak przy nominacji radców bierze się wzgląd na poszczególne narodowości monarchji.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 28. lutego. Cesarz wyjechał wczoraj do Mentony.

Hr. Taaffe powrócił z Meranu do Wiednia.

Praga 28. lutego. W czeskim uniwersytecie przyszło wczoraj do awantury między staroczeskimi i młodoczeskimi studentami.

Berlin 28. lutego. W dalszej dyskusji nad traktatem handlowym przemawiał Caprivi, podnosząc z naciskiem, że nie tylko wszyscy ministrowie pruscy, ale i wogóle państwa związkowe jednogłośnie traktat przyjęły i z kanclerzem się solidaryzują. Podniósł dalej, że Włochy i Austro-Węgry wyraziły mu zadowolenie z powodu zawarcia traktatu. Traktat ten służy też wielkiemu celowi utrzymania pokoju europejskiego, gdyż zawsze nieprawdopodobnem jest utrzymanie dobrych stosunków na polu politycznem przy równoczesnej walce na polu ekonomicznem.

Po omówieniu szczegółów traktatu, rzekł mowca:

„W Niemczech przyzwyczajono się przedstawiać panslawizm] i panrusycyzm jako coś szkodliwego — wyrobiło się zdanie, że w tem spoczywa niebezpieczeństwo dla nas i dla świata. Jeżeli tedy odepchniemy teraz podaną nam przez Rosję rękę, czyż wówczas dopiero nie będzie Rosja uprawiała panslawizmu? Wówczas będzie ona skazaną na samą siebie, będzie panslawistyczną i wtedy wystąpią wszystkie niebezpieczeństwa, które według wyobrażenia wielu, są związane z tem słowom. Powiadają, że rząd przeciął druty, łączące nas z Rosją. Mnie się zdaje, że nie zasłużyliśmy na ten zarzut. Zawsze, od kiedy istnieje „nowy kurs" — że użyję tego wyrazu — dążyliśmy do tego, ażeby żyć z Rosją na stopie przyjacielskiej — ale odrzućcie, panowie, traktat, który ja uważam za silny i wytrzymały drut, a wówczas nietylko ten nowy drut nie zostanie zaciągnięty, lecz nadto rozetniecie stare druty, a na panów spadnie odpowiedzialność."

Berlin 28. lutego. Według wczorajszych obliczeń, przyjęcie traktatu wydaje się zapewnionem. Słychać, że po enunciacji cesarza na wieczorze u Eulenburga, niektórzy posłowie złożyli szarże oficerskie, ażeby głosować przeciw traktatowi i nie popaść w kolizję obowiązków.

Paryż 28. lutego. Wszystkie prawie dzienniki sympatycznie witają wiadomość o oczekiwanem przybyciu cesarza do Mentony.

Cesarzowa przybyła już tam wczoraj po południu.

Paryż 25. lutego. Rząd zażądał od izby 17.000 franków dla odszkodowania dotkniętych ostatniemi zamachami.

Henry demonstrował wczoraj wobec komisji śledczej, która odprowadziła go do jego dawnego mieszkania, sposób, w jaki fabrykował bomby. Z wielką flegmą zwrócił uwagę komisj na piękny widok z okien mieszkania.

Paryż 28. lutego. Sąd skazał na dożywotnie więzienie anarchistę Marseaux, który zabił ajenta policyjnego.

Wiedeń 28. lutego. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 364·62; węg. kredyty 435·—; anglosy 158·75; laenderbanki 254·80; sztacbany 322·25; lombardy 106·62; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny —·—; renta majowa —·—; węg. złota 127·60; węg. koronowa 95·15; austr. koronowa 97·70; losy tureckie 64·10; uniony 268·—.

Berlin 28. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 224·50 (365·37); lombardy 47·75 (106·84); węg. renta złota (95·75 (117·42; ruble 218·75 (133·88).

Frankfurt 27. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 296·25 (364·70); ombardy 88·— (106·24); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 28. lutego. Dzienniki donoszą, że hrabia Kalnoky i minister handlu hr. Wurmbrand udadzą się temi dniami do Budapesztu, aby porozumieć się z rządem węgierskim co do dalszych rokowań z Rosją w sprawie traktatu handlowego. *Neue fr. Presse* donosi, że rząd rosyjski w ostatniej swej nocie zrzeka się już zmiany poboru cła od nafty, a żąda tylko, aby Austrja zniżyła taryfę celną od zboża z 1½ zł. na 1 zł. i zobowiązała się nie podwyższać jej przez cały czas trwania traktatu.

Praga 28. lutego. Przed budynkiem kasy zaliczkowej św. Wacława znaleziono dziś bombę szklaną w formie gruszki. Napełniona ona była 25 gramami prochu strzelniczego, tudzież warstwą gipsu, w której wetknięto gęsto gwoździe żelazne. Lont już był zgaszony.

Wrocław 28. lutego. W Cwitawie (Zittau) rozwiązała policja stowarzyszenie przebywających tam Czechów „Barak" z powodu knowań politycznych, a prezesa stowarzyszenia, Szneidra z Czech, wydalono.

Londyn 28. lutego. Z Moskwy donoszą w drodze telegraficznej, że na granicy rosyjsko-niemieckiej przyszło do starcia między rosyjskimi dragonami a pruskimi ułanami, którzy użyli rosyjskich słupów granicznych, pomimo protestu, jako tarcz przy ćwiczeniach w strzelaniu, w końcu jednakże siłą zmuszeni zostali do ustąpienia, przyczem z obu stron wielu zostało zranionych.

Londyn 28. lutego. Dymisja gabinetu Gladtsone'a ma nastąpić w najbliższych dniach. W związku z tem stoi fakt, że lord Rosebery spędził ostatnią niedzielę u królowej. Rozpisanie nowych wyborów uważają za prawdopodobne.

Londyn 38. lutego. Według doniesienia półurzędowego, poniosła wyprawa angielska nad rzeką Hambią (na zachodnich brzegach Afryki poniżej Senegalu) dojmującą klęskę. Na oddział złożony z 220 żołnierzy marynarskich uderzyli krajowcy z zasadzki, 13 trupem położyli, 54 zranili, jedno działo i mnóstwo amunicji zabrali. Osada awizowca „Alecto" chciała wylądować, ale spędzona została strzałami krajowców. Z Indyj Zachodnich ma przybyć 300 żołnierzy, poczem wyprawa nanowo wyruszy.

Sofja 28. lutego. Stan zdrowia księżnej bułgarskiej znacznie się poprawił. Z tego powodu dr. Neusser odjechał wczoraj z powrotem do Wiednia.

Paryż 28. lutego. Wilson postawi na nowo swoją kandydaturę w Loches.

Bukareszt 28 lutego. W izbie posłów przedłożył rząd zatwierdzony już przez senat traktat handlowy z Austrją.

Belgrad 28. lutego. Rząd asygnował ranionemu przez anarchistów posłowi serbskiemu w Paryżu Georgewiczowi 40.000 franków, zabraniając mu surowo przyjmowania pomocy od rządu francuskiego.

Tutejsza korporacja kupiecka wyprawiła na cześć Miałowicza bankiet, na którym był także król Milan.

Berlin 28. lutego. Według *Localanzeigera*, rekonwalescencja cara postępuje powoli, tak, że wyjazd do Krymu będzie mógł nastąpić dopiero w kwietniu.

Berlin 28. lutego. Jak słychać, carewicz następca znowu tu przybędzie.

Paryż 28. lutego. Sprawcą zamachów dynamitowych na ulicy St. Jacques i na Rue Faubourg St. Martin, ma być anarchista Mennier, przyjaciel Ravachola. Meunier ma się ukrywać w okolicach Lugdunu.

Petersburg 28. lutego. W Aleksandrowie (w okręgu Dońskim) pękł kocioł w wielkiej lejarni żelaza Andrejewa: 25 robotników zabitych, 10 ciężko ranionych. Sąsiednie gmachy fabryczne są wielce uszkodzone.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 28. lutego godz. 2. min. —.

Akcje kred.	367·—	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	59·40	Wied. losy	175·75
Kredyty węg.	436·50	Akcje tyton.	209·50
Anglobanki	159·—	4%. Poż. kraj.	
Uniony	268·25	z r. 1893	—·—
Ludwiki	217·75	Elbethale	242·50
Nordbany	295·—	Länderbanki	256·90
Lombardy	107·—	Renta zł. węg.	117·65
Losy tureckie	63·85	Bankvereiny	131·60
Staatsbahny	324·25	Austr. renta pap.	98·27
Czerniowieckie	275·50	Ruble	134·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. lutego 1894.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Wodzicka z Olejowa. J. Wiktor z Czudca. Dr. W. Lisowski z Krakowa. J hr. Konopka z Brnia J. Wolfarth z Kurzan, M. hr. Borkowski z Mielnicy. R. Wojciechowski z Dąbrowy. K. Horodyski z Koledzian E. Zieliński z Klęczan. P. Tyszkiewicz z Rebotycz W. Komorowski z Bojanowa W. Haller z Krakowa. A. Lessel z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. K. Winnicki z Traud. W Niedźwiecki z Wańkowic. A Zbyszewski z Podhajec. B. Skibniewski z Halic J Ulbańska ze Stryja. W. Myczkowski z Chorostkowa. B. Krokowski z Jagielnicy J. Jaruntowski z Załanowa.

HOTEL VICTORIA. W. Woroszyński z Seradynki Dr. E Giegl z Wiednia. H Hoeniger z Przemyśla. A Steinermayr z Woronienki. P. Müller z Płyszczywody.

Podziękowanie.

Nie mogąc wszystkim z osobna przyjaciołom i nam życzliwym podziękować za okazane nam współczucie po stracie ukochanego męża i szwagra, ś. p. Deodata Białobrzeskiego, c. i k. emerytowanego kapitana, oraz za tak liczny udział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. zmarłemu, wyrażam na tem miejscu gorącą, a serdeczną podziękę przedewszystkiem Świetnej Komendzie wojskowej i korpusowi oficerskiemu za gremialne wystąpienie, a dalej wszystkim przyjaciołom i towarzyszom, którzy złożyli dowody szczerego przywiązania do osoby ś. p. zmarłego.

Helena z Grandów Białobrzeska.
Józef Grand

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik ziemniaków Henryka Dołkowskiego w Nowejwsi, poczta Kęty.

OD 53 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: **J. WALLACH i SYN** Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Ktoby zechciał, jadąc do Ameryki, wziąć ze sobą na swój koszt osobę młodą i inteligentną, raczy się zgłosić pod adresem: „Mira" p. r. Sassów. 135

Poszukuje się pożyczki 5.000 złr. zapewnienie hipoteczne na drugiem miejscu. Wiadomość u dr. Sietnickiego, ul. Sykstuska l. 21. 136

Cukiernia w większem mieście do sprzedania. Bliższa wiadomość: ***Józef Przybyłowicz***, ulica Szczepańska, Kraków.

Posadę kawalerską zarządcy folwarku przyjmę zaraz; bliższe warunki i informację uprasza się pod adresem: K. Z. poste restante Nowy Sącz. 130

Dwie piątrewe kamienice w Sanoku obok Dyrekcji skarbowej na Rymanowskiem z dużym ogrodem i placem budowlanym są zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela Wielmożny Kobak w Sanoku. 137

Apteki z rocznym obrotem wyżej 6.000 (sześć) poszukuje do kupienia ***Otto Sandauer***, magister farmacji Sambor. 134

Kowal egzaminowany do parowych maszyn z najlepszemi świadectwami, w sile wieku, rozumie się na kuciu koni, poszukuje posady zaraz biuro S. Satały, Lwów, Sykstuska 8. 133

Willa z obszerną parcelą budowlaną koło parku stryjskiego do sprzedania. Wiadomość u p. Mayera, we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 1.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje z kuchnią, ulica Skarbkowska l. 17, (odpowiednie na biuro).

Ulica Ossolińskich 11 zaraz. Duży pokój frontowy w parterze z osobnem wejściem z meblami lub bez.

Pasy maszynowe
i rzemienie do szycia,
wyrób i skład wszelkich ku celom fabrycznym służących artykułów technicznych
poleca 1246 1—27
FABRYKA
SEWERYNA PATZAUA
w Żywcu.

JAN
JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach

---

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca: 1165 1—1
Poezje
przez *El..y*
tom czwarty — cena zł. 2, z przesyłką 2 zł 25 ct., — w oprawie zł 2·80, z przesyłką zł. 3·5.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Dla oficerów
i urzędników państwowych!
Czysto złote i srebrne borty, frędzle i sznury 317 1-2
kupuje po najwyższych cenach
„Oesterreichische Gold- u. Silber-Gekrätz- u. Scheideanstalt
Louis Roessler & Co.
Wien, VII/3, Kaiserstrasse 80.

HERBATĘ

Handel założony w roku 1789. *Handel założony w roku 1789.*

CHIŃSKO-ROSYJSKĄ
w najprzedniejszych gatunkach
utrzymuje
NA SKŁADZIE
i poleca najtaniej
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek l. 45.

Windy F. Wertheim & Comp.
c. k. dostawcy nadworni.
Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind
wszelkiego rodzaju z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa. **w Wiedniu, IV Louisengasse 6**. Illustr. katalogi gratis.

BAŁŁABANÓWKA
bez cukru i bez anyżu.
Stara czysta żytnia wódka, w skutkach lepsza, niż KONIAK
poleca 1035 1—?
KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałłabanówka" jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac**.

Lwów, dnia 10. Marca 892.
Dr. Br. Radziszewski m. p.
Profesor chemji w Uniwersytecie lwowskim

Nowo otwarte
Biuro Gazet i Ogłoszeń
A. Olszewskiego
Lwów, ulica Kilińskiego liczba 2,
przyjmuje: 1160 1—4
prenumeratę
na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i perjodyczne, które dostarczam do domu swoimi kolporterami;
i ogłoszenia
do wszystkich pism obliczając je ile możności najtaniej, i ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń.

MUSIAŁOWICZ & JANIK
HANDEL
WIN, HERBAT I DELIKATESÓW
we Lwowie
ulica Trzeciego Maja l. 2.
CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victeria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Fin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Jodowo solankowe kąpiele **BAD HALL** w Wyższej Austrji.
Najsilniejsze solanki jodowe na kontynencie przeciw **skrofułom** i tym ogólnym i specjalnym **cierpieniom**, w których **jod** jest **najważniejszym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze. (Kąpiele i leczenie zdrojowe, zawijania, inhalacje, Massaż, Kefir). Bardzo pomyślne warunki klimatyczne.** Stacja kolei; kierunek podróży przez Linz nad Dunajem lub Steyr. — **Sezon od 15. Maja do 30. Września.** (Kąpiele wydają się także od 1. do 15. Maja). Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez Zarząd zdrojowy **W BAD HALL.**

Ceny zniżone o 15%.
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież: pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołóstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28. października 1893. L. 150.100 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcja na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby towarzystwa łaskawym względom. — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja: ***Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.***

Szkółka Kilimarska
w Oknie, poczta Grzymałów

poleca kilimki przed łóżka po cenie 5 zł. do okrycia łóżek, stołów i dywanów, oraz na ścianę przed łóżka 25 zł., na podłogę 25—100 zł., portjery długie wązkie 40—60 zł., pojedyncze szerokie 100 do 150 zł., kobierce wielkie na schody kościelne 100—300 zł. Monogramy, herby, napisy i dedykacje wyrabiają się na żądanie bezpłatnie według podanego rysunku. Materjał czysty, wełna na podwójnej suczy konopnej; wyrób ręczny sumienny, silny, zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny. Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy famillijne świadczą, każdy dom, czy majętny, czy ubogi, nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje na odowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi. Zamówienia przyjmuje **Dyrekcja Szkółki Kilimarskiej pana Władysława Fedorowicza, w Oknie, poczta Grzymałów** 1071 1—10

Niniejszem zapraszamy P. T. Członków na
III. zwyczajne walne zgromadzenie
Członków Towarzystwa zaliczkowego
w Monasterzyskach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,
które się odbędzie w niedzielę dnia 11. Marca 1894 o godzinie 4-tej popołudniu w Sali Kasyna miejskiego
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1893.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1893 (§ 75 stat.)
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1893 (§ 33 al. 2 stat.)
4. Wniosek Rady zawiadowczej o oznaczenie wynagrodzenia członkom Dyrekcji (§ 23 al 2. stat.)
5. Wybór Rady zawiadowczej na następne trzechlecie.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji do nowej kordencji.
7. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1894 (§. 38 al 9. stat.)
8. Ewentualne wnioski członków.

Zamknięcie rachunków i odnośne księgi wyłożone są w biurze Towarzystwa począwszy od 4 go aż do 10-go marca br. dla członków do przejrzenia.
Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcja.

W Monasterzyskach, dnia 26. Lutego 1894.

Rada zawiadowcza Towarz. zaliczkowego
w Monasterzyskach

Z. Podlaszecki prezes. — *J. Czarkowski.* sekretarz.

Alfred Rassl w Opawie
austr. Szląsk
HANDEL NASION
założony w roku 1857,
poleca 1221 1—?
zdolne do kiełkowania nasiona każdego rodzaju
hurtownie i drobiazgowo. — Próbki i cennik gratis i franco.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?

poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	3·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna .	4·—
Melange do Lond.	4·—
Wyslewki herbaciane	1·30
Wysłewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	¼ k.	—·90
Cuba grace ziarnist.	9·50	„	—·90
Ceylon zielona . . .	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 1. marca 1894. po zł. 5, na połówki tych losów po zł. 3, wraz ze stemplem
Główna wygrana 30.000 koron, a względnie 15.000 koron.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

GALICYJSKIE AKCYJNE
TOWARZYSTWO HANDLOWE
we Lwowie
ulica Jagiellońska l. 3, II. piętro
poleca:

do orki wiosennej: **brony z podwójnie iglicami nożami**
„ **do zdrapywania mchu** i zagłębiania **nawozów**
„ **zygzakowate** sporządzone z żelaza kątowego
znakomite i za najlepsze uznane **stalowe pługi Eberhardta** 1, 2, 3 i 4 skibowe
znakomite **pogłębiacze** systemu **Eberhardta**
do zasiewów wiosennych: **siewniki rzędowe** patentu **„Melichara"** 15, 17 i 19 rzędowe
„ „ **„Panonia"** 13, 15, 17 i 19 rzęd.
„ „ **„Hungaria"** 11, 13, 15 i 17 rzęd.
„ „ **„Saksonia"** 17 i 19 rzęd.
„ szerokorzutne syst. **„Aberdeen"**
„ **ręczne uniwersalne** do koniczu i traw
„ do koniczu i traw **na taczkach i zaprzęgowe**
„ do nawozów sztucznych patentu **„Schloer'a"** i **Lerola Jaeschkego** 8 i 10 stopowe.

Patentowane **ogarywacze ręczne i zaprzęgowe** z dźwignią do zmiany szerokości bruzdy.
Extyrpatory 5-cio, 7-mio i 9-cio radłowe.
Grabianki amerykańskie
Sieczkarnie oryginalne „Bentalla".
Śrutowniki „Excelsior".
Oryginalne **tryjery „Heida".** 1145 1—2
Młynki do oczyszczenia zboża.
Patentowane okucia do silnego uchwycania kos.
Pasy angielskie do maszyn.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

SEZON WIOSENNY 1894.

Najnowsze CYLINDRY i KAPELUSZE z fabryki Habiga
poleca
Marcin Müller, Lwów, Halicka 17.
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. 1235 1—4

WYSPRZEDAŻ SEZONOWA!

Z powodu tegorocznej
WYSTAWY KRAJOWEJ

potrzebujemy wiele miejsca dla nowości, które sprowadzamy w wielkich ilościach. Dlatego też wyprzedaje się po nadzwyczaj niskich cenach wszystkie z sezonu zimowego pozostałe towary zimowe, jakoto:

80 zarękawków od 90 ct. do 2 zł.
100 czapek futrzanych od 1 do 3 zł.
150 wielkich chustek Himalaja po zł. 1·70.
200 pozostałych bluzek od 1·20 do 3 zł.
200 sukienek dziecinnych od 70 ct. do 1·80.
50 płaszczyków dziecinnych po połowie ceny.

Kilkaset włóczkowych chustek, rękawiczek zimowych, Halek, bielizny Jaegera, barchanowej, jakoteż wielki wybór pozostałych resztek koronek, wstążek, haftów, bortów, welonów, materyj jedwabnych i aksamitnych po niezwykle tanich cenach.

Także będą sprzedawane ze sezonu pozostałe kapy na łóżka, na stół, niektóre trochę uszkodzone dywany salonowe, koce na konie, kołdry watowane i kocyki na łóżka po następujących cenach:

500 kap na stół od 85 ct. do 1·20.
200 pojedynczych kap na łóżka po zł. 2·50
400 pojedynczych portjer od 80 ct. do 1·50.
80 par firanek koronkowych od 1·40 do 2·50.
1000 fantazyjnych tabletek na stół po 28 ct.
50 par firanek jutowych 1·20.
150 pojedynczych dywanów przed łóżka po 1·50.
30 sztuk kołder wełniano-atłasowych po 5·50.
100 koców flanelowych (Jaegierowskie) po 3·50.
200 koców lamflanelu po 3·40.
500 sztuk 3-metrowych koców do jadalnych pokoi od 3—5 zł.
10 strzyżonych 3 metrowych dywanów salonowych z małemi skazami po 20 zł.
50 dywanów salonowych po 6·50.
100 rogóżek od 40 ct. do 80 ct.
Wiele setek resztek dywaników 8 do 10 metr. po 2·50 i wyżej.

Ta wysprzedaż sezonowa tylko tak długo potrwa, jak długo powyższe towary na składzie pozostaną.

z szacunkiem 1150 1—?

Zarząd magazynu au Louvre
we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wydawca Józef Laskowski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.